Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK
30. MARCA 1922.
NR. 73. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Budżet min. Michalskiego.

Wielkie cyfry, które budzą wielkie nadzieje

P. minister skarbu Michalski spóźnił się tylko o trzy miesiące — t. j. o połowę czasu mniej niż jego poprzednik — z przedłożeniem preliminarza budżetowego w Sejmie. Łatwo zrozumieć i wybaczyć tę zwłokę. Minister musiał wykonać pracę ogromną, pionierską, by ująć dotąd bezplanową, bezstatystyczną i faktycznie nieodpowiedzialną przed nikim gospodarkę skarbową w ramy planu, by ją oprzeć na danych statystycznych a przedewszystkiem na zamknięciu rachunkowem za dotychczasowy okres budżetowy, czy raczej bezbudżetowy. Potrzeba było nadto doprowadzić do jakiej takiej stabilizacyi marki, by cyfry budżetu przedstawiały coś uchwytnego i trwałego i by się nie stało to, co się zdarzyło min. Steczkowskiemu, który w kilka tygodni po wniesieniu budżetu na r. 1921 do Sejmu sam uznał, że z powodu dalszej gwałtownej dewaluacyi marki jest ten budżet już nierealny i że nie warto nad nim nawet obradować.

Budżet p. Michalskiego obraca się w cyfrach olbrzymich. Jedynie 72 tryliony budżetu sowieckiego przewyższają polskie setki miliardów... Nic jednak — chwała Bogu — poza tem pierwszy budżet całego państwa polskiego nie ma wspólnego z szaloną gospodarką sowietów. Nasz budżet na r. 1922 to obraz już niewątpliwego polepszenia się finansów, dowód oszczędności i aktywności gospodarczej. W tym budżecie państwo nie ogranicza się już do podtrzymywania swego aparatu administracyjnego, wojskowego i komunikacyjnego, ale przystępuje do inwestycyi, do planowego rozszerzenia swego terenu pracy, ożywienia produkcyi, spotęgowania działalności kulturalnej. A po drugie: minister widząc przed sobą deficyt, nie myśli już — jak w roku zeszłym — tylko o prasie drukarskiej dla jego pokrycia, ale przewiduje inne i to rzetelne sposoby otrzymania dochodów. Chodzi mu o pożyczki i wogóle kapitały zagraniczne.

Deficyt zresztą — w stosunku do cyfr ogólnych budżetu — nie jest zatrważający. Wynosi nieco ponad 20 miliardów, bo 112 i pół miliardów trzeba odliczyć jako wydatki inwestycyjne. Sam ten budżet, przedstawiający razem z aneksami dokładnie i — jak p. Michalski zapewnia — wiernie zarówno plan tegorocznej gospodarki skarbowej, jak i stan naszego zadłużenia — nosi w sobie ową siłę magnetyczną, która ściągać będzie kapitał zagraniczny, potrzebny dla sanacyi niedoboru. Budżet ten bowiem, o ile zostanie szybko uchwalony i będzie przeprowadzony przez sprężystego ministra skarbu, **obudzi zagranicą zaufanie** — niesłychanej wagi czynnik, którego brak jest klęską naszej waluty, bilansu i oczywiście budżetu. Kapitalista zagraniczny, nie bojąc się dalszej inflacyi marki, chętnie ulokuje swe kapitały w Polsce, udzieli kredytu, kupi polską walutę. Nasza marka spadała dotąd zagranicą bez porównania gwałtowniej, niż rosła jej emisya, bo zagranica kupując polski pieniądz, odrazu potrącała sobie z ceny kupna premię ubezpieczeniową przeciw dalszej jego inflacyi i dalszej zniżce. Tymczasem np. w Belgii lub Francyi, gdzie emisya wzrosła w porównaniu z r. 1914 sześciokrotnie, frank nie spadł nigdy ponad 250%, ponieważ emisyę franków wstrzymano natychmiast niemal po zawieszeniu broni. Gdy więc p. Michalski wyrzeka się teraz pomocy drukarni banknotowej, to trzeba w tem widzieć radykalny krok do uzdrowienia naszego skarbu.

Dodajmy, że i sytuacya polityczna jest dla ściągnięcia obcych kapitałów i gruntownej sanacyi korzystna. Sprawa wileńska została załatwiona, górnośląska znajduje się przed szczęśliwem zakończeniem, konferencya w Genui wysuwa naprzód znaczenie gospodarcze Polski i czyni prawdopodobnem uznanie granicy ryskiej przez Europę. Polska wchodzi w stosunki handlowe coraz żywsze, widmo wojny — mimo wywijania szabelką przez Trockiego — na razie nie grozi. Min. Skirmunt swą pokojową polityką ułatwił znakomicie pracę p. Michalskiego.

Wreszcie i sam budżet — do omawiania którego jeszcze nieraz wrócimy — zawiera sam w sobie wiele rysów dodatnich. Wydatki na wojsko, które wynosiły w ub. roku 50 proc., obecnie nie przekraczają 26 procent. Czyż nie jest to dowód pokojowości Polski? Gdzież tu są owe gorączkowe zbrojenia Polski, o których krzyczy Trocki i anonimowa prasa w całym świecie. Dla nas ta zniżka wydatków na wojsko — niestety są one jeszcze ciągle za wysokie — oznacza wielką ulgę w ciężarach. Z gospodarki wojennej przechodzimy w zdecydowanie pokojową. Znamionują to przejście ogromne wydatki (170.5 miliard.) na kolejnictwo, poczty i telegrafy (15 miliardów), oświatę (49 miliardów), roboty publ. (23.6 miliarda). Kulturalne i gospodarcze zadania coraz silniej pochłaniają państwo. Prawda, że nosi ta gospodarka państwowa ślady wojennych spustoszeń choćby w formie deficytów, jakie państwowe przedsiębiorstwa przynoszą, atoli i tu p. Michalski trafia w sedno, gdy ratunek widzi w oszczędnościach i wydzierżawieniu nierentownych przedsiębiorstw.

Na koniec swej mowy zachował p. Michalski zapowiedź powołania jeszcze w roku bieżącym do życia **Banku biletowego i złotego polskiego**. Śmiała to obietnica. Ma to być — według słów samego ministra — skutek i wyraz przywrócenia równowagi gospodarczej państwa. Z radością witamy tę wesołą nowinę (nie primaaprilisową przecież). Złoty polski będzie dla nas więcej niż nowym pieniądzem, bo będzie symbolem tej nowej ery gospodarczego rozkwitu, ku której min. Michalski poprowadził nas teraz — wierzymy — o duży krok swym budżetem.

Sejm winien teraz przeprowadzić gruntowną dyskusyę nad pozycyami budżetu. Zainteresować się winno niemi także całe społeczeństwo. Powinny się stać te szeregi 12 cyfrowych liczb najbardziej interesującą lekturą dla obywatela polskiego. W nich świta nadzieja lepszej i wielkiej przyszłości dla nas wszystkich.

„Ochrana" socyalistyczna w dalszym ciągu działa. „Naprzód" zamieszcza całe szpalty denuncyacyi różnych „niebłagonadiożnych" grup i osób, które nie uczciły należycie imienin Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Gdzie my żyjemy? W Rzeczypospolitej Polskiej, czy w carskiej Rosyi? Bo tylko imieniny cesarzy były uważane za jakieś święto państwowe. Widocznie „Naprzód" wciąż jeszcze żyje dawnemi wspomnieniami, kiedy to za czasów Enkaenu denuncyowano na prawo i lewo każdego, kto tylko nie wierzył w Habsburgów.

Czy jednak organ socyalistyczny nie zdaje sobie sprawy, że w tym wypadku kompromituje już nie tylko siebie, ale przedewszystkiem Naczelnika Państwa, któremu oddaje wprost niedźwiedzią przysługę?

Zamknięcie konferencyi sanitarnej

Warszawa. P. A. T. Dziś odbyło się ostatnie **posiedzenie plenarne międzynarodowej konferencyi sanitarnej.** Po krótkiem expose p. Ackarsgearda, ministra Szwecyi, sekretarz gen. p. Reichmann odczytał telegram prezydenta Rady Ligi narodów, przesłany prezydentowi ministrów p. Ponikowskiemu, w którym tenże donosi, że Liga nar. zwróci uwagę uczestników konf. w Genui na sprawozdanie konferencyi sanitarnej w Warszawie.

Po uchwaleniu rezolucyi pojedyńczych komisyi zabiera głos Dr Reichman, przedstawiając w całości wyniki prac konferencyi.

Wreszcie minister Chodźko w dłuższem przemówieniu pożegnał uczestników konferencyi, dziękując wszystkim delegatom za ich trudy i współpracę.

Uznanie dla polskiej akcyi sanitarnej.

Wilno. (A. W.) Członkowie konferencyi sanitarnej wyrazili w wywiadach z dziennikarzami miejscowymi swe **uznanie dla akcyi sanitarnej polskiej.** Akcya ta była niezwykle trudną i ich zdaniem, z powodu ciągłej walki z epidemiami, oraz znacznej długości granicy i niemożności zamknięcia jej zupełnego.

Ujemne wrażenie wywarło na członkach konferencyi sanitarnej niedopuszczenie przez władze sowieckie powyższych członków do zwiedzenia etapu w Mińsku. Władze polskie natomiast ułatwiły członkom konferencyi osobiste zapoznanie się ze stanem rzeczy na miejscu.

Przedstawiciel Rumunii, prof. Kantacuzen, oświadczył co następuje:

Wyjeżdżam z Polski zupełnie inaczej usposobiony, niż tu przyjechałem. Spodziewałem się zastać kraj rozbity walkami partyjnemi i brakiem pracy istotnej. Ujrzałem natomiast, ku memu wielkiemu zdziwieniu, patryotyzm i celową pracę we wszystkich dziedzinach. Zwiedzenie Instytutu bakteryologicznego w Warszawie przyczyniło się w wysokim stopniu do zmiany moich dotychczasowych poglądów o stosunkach sanitarnych w Polsce. Delegat niemiecki, prof. Otto, który podczas okupacyi był lekarzem wojskowym w Wilnie, oglądając szpital kolejowy, stwierdził w obecności innych członków konferencyi znaczne ulepszenie sanitarne, wprowadzone przez władze polskie w Wilnie i okolicy.

Na drodze do zdrowia gospodarczego.

Warszawa. (Telef. wł.). Dopiero we wtorek Sejm wysłuchał właściwego expose rządu. Ostatnia mowa prem. Ponikowskiego, z racyi której mówią, że jest on **prezesem gabinetu Michalskiego**, nie mogła zadowolić społeczeństwa, obracała się bowiem w ogólnikach i była pozbawiona dat statystycznych. Dopiero finansowe exposo min. Michalskiego daje istotny obraz stanu rzeczy w Polsce.

Powiedzmy otwarcie, **obraz ten nie jest bynajmniej zadawalający. Budżet na rok obecny zamknięty jest deficytem, taksamo będzie na przyszłość**, ale nie zapominajmy, że stan taki nie jest wyłączną właściwością Polski, gdyż wogóle **wszystkie państwa zamykają budżety niedoborem**, bo — jak wyraził się min. Michalski — obecnie każdy minister skarbu jest **likwidatorem wojny.**

Dla Polski stan ten jest o tyle trudniejszy do przezwyciężenia, że do tej chwili nie mieliśmy ani organizacyi państwowej, ani tem mniej organizacyi finansowej i wskutek tego jesteśmy dopiero w początkach. **Rok miniony jest pierwszym rokiem powojennym**, żyjącym jeszcze echem wojny, wskutek tego nie może ujawnić się ten postęp rozwojowy, jaki chcielibyśmy widzieć.

Expose min. Michalskiego było bardzo jasne i przejrzyste, przeładowane analogiami zaczerpniętemi z innych państw. **Zajęło ono całe posiedzenie Izby.** Min. Michalski mówił trzy godziny z kwadransową przerwą. Należy podkreślić dobrą organizacyę informacyjną ministra skarbu, gdyż można było otrzymać w trakcie jego mowy tym razem całe expose już wydrukowane, a zawierające 53 stron in 4-o.

Do r. 1921 deficyt = 221 miliardów.

W części pierwszej scharakteryzował min. rezultaty dotychczasowej gospodarki państwowej od powstania państwa do końca r. 1921. **Łączna suma wydatków wynosi 324 miliardy 119 milionów a suma dochodów 102 miliardy 130 milionów, niedobór 221 miliardów.** Długi wewnętrzne Polski wynosiły 31 grudnia 1921 r. przeszło 251 miliardów marek polskich a długi **zagraniczne** wyniosły w przeliczeniu na dolary według notowań giełdy nowojorskiej 31 grudnia **283.379.610.067 dolarów.** Ideą min. Michalskiego jest, ażeby Polska stała się solidnym **dłużnikiem i punktualnym płatnikiem.**

Pożyczka zagraniczna na pokrycie deficytu.

W drugiej części scharakteryzował min. preliminarz **budżetowy** na rok 1922. Jest to faktycznie pierwszy preliminarz szczegółowo opracowany. Pierwszy raz przedstawiono zamknięcie rachunków i zestawienie przywozu i wywozu i zestawienie długów zagranicznych.

W trzeciej części scharakteryzował min. prognozę **na przyszłość.** Podkreślił **konieczność budżetu inwestycyjnego** i tu były niedomówienia. Sądzi minister, że **inwestycye należy pokryć pożyczką zagraniczną i wciągnąć kapitalistów obcych w nasze życie gospodarcze** i to uważa za konieczne, ale właściwie o sposobie wykonania tego nic nie wspomniał. **Akcya oszczędnościowa** w gospodarce wewnętrznej **postępuje naprzód. W ministeryach usunięto w ciągu roku 15.000 a niezależnie od tego na kolejach 10.000 funkcyonaryuszy,** a pomimo to według obliczenia z d. 1 marca 1921 **ogólna liczba pracowników państwowych** wynosi **384.000,** w tem pracowników kolejowych **201.000.**

Bank biletowy i złoty — jeszcze w r. 1922.

Co do waluty uważa min. skarbu za rzecz konieczną **stabilizacyę** naszego pieniądza. Rząd poczynił kroki przeciwko spekulacyi i w **celu zwalczania drożyzny.** Równowaga gospodarcza kraju jest podłożem równowagi budżetowej. Jeżeli osiągniemy równowagę budżetową, choćby narazie nie absolutną, byle ona nie zmuszała do pokrywania niedoborów budżetowych emisyami biletów bankowych stworzymy warunki, któreby pozwoliły **na założenie banku biletowego w Polsce,** który powinien jednak powstać dopiero na tle zrównoważenia budżetowego. Zdaniem min. Michalskiego na tę drogę **zrównoważenia** już wstąpiliśmy. Min. Michalski mniema, że **pod koniec tego roku będziemy mogli przystąpić do utworzenia banku emisyjnego w formie spółek akcyjnych z kapitałem wniesionym przez państwo, obywateli polskich i przez zagranicę i będziemy mogli przystąpić do wprowadzenia waluty polskiej.**

Na ogół expose min. Michalskiego **przyjęto życzliwie.** Panuje przekonanie, że jesteśmy na **drodze do uzdrowienia.**

Expose min. Michalskiego w Sejmie.

Posiedzenie Sejmu z 28 marca.

Warszawa. P. A. T. Po odesłaniu do komisyi projektów ustaw w sprawie Pol. Banku krajowego i państwowego instytutu meteorologicznego wygłosił minister skarbu expose finansowe, przedkładając równocześnie: 1) budżet na rok 1922, 2) zamknięcie rachunkowe za rok 1921, 3) stan długów państwowych w dniu 31 grudnia 1921 r., 4) bilans zagranicznego handlu Polski w latach 1920—21, 5) osobno budżet inwestycyjny.

Budżet na rok 1922 wykazuje w wydatkach 591,633.909.594 mk., w dochodach 458,620,314.425 mk. Niedobór wynosi zatem 133,012,595.169 mk.

Po raz pierwszy budżet obejmuje wszystkie trzy zabory z wyjątkiem G. Śląska i po raz pierwszy wyodrębniono budżet inwestycyjny.

Budżet pokojowy.

Z wywodów ministra wynika, że **budżet administracyi wojskowej** na rok bieżący, wykazujący w rozchodach sumę okrągłą 153 miliardy, **jest budżetem nawskroś pokojowym.** Pokojowość budżetu — co minister podkreśla w porozumieniu z min. spraw wojsk. — nie odbija się ujemnie na technicznem pogotowiu armii i jej sprawności. **Armia nasza jest każdej chwili gotowa do obrony granic i odparcia niebezpieczeństwa,** jakie mogłoby grozić.

Najważniejszy dział w budżecie: **dochody zarządu kolejowego** preliminowane są w sumie 108 miliardów, wydatki zaś w sumie 170.5 miliarda.

Preliminarz min. rolnictwa jest tym razem **czynny** i wykazuje nadwyżkę dochodów ponad wydatki w sumie przeszło 12 miliardów marek. Ogólny stan odłogów z wiosną 1920 r. wynosił 1 milion 213 tysięcy hektarów, obecnie zaś wynosi już tylko 600 tysięcy hektarów. Wydatki inwestycyjne ministerstwa poczt przenoszą 4 miliardy i mają na celu **przystosowanie sieci telegraficznych i telefonicznych** do centrowego punktu, jakim jest Warszawa. Stosunki z Rosyą wpłyną na wzrost dochodów poczty i telegr.

W budżecie min. **robót publ.** ogólnej sumy przeszło 23 miliardy przypada **na inwestycye przeszło 20 miliardów,** czyli 71%. Na **odbudowę kraju wydano do lutego 1921 r. 6 miliardów 700 milionów, w obecnym okresie budżetowym przyznano kredyt w wysokości przeszło 11 miliardów.**

Trzeba ściągnąć obce kapitały.

Dalej uzasadniał minister **deficyt** budżetowy, który jest zjawiskiem normalnem dziś w świecie, nawet w Szwajcaryi, która udziału w wojnie nie brała. Dążyć należy do usunięcia tego deficytu przez oszczędności.

Wydatki **na inwestycye** są ogromne. Dla Polski rozwiązanie zagadnienia tak ciężkiego, jakiem są inwestycye państwowe, możliwe jest tylko przez **pozyskanie kapitału zagranicznego.** Im później Polska zapewni sobie współpracę obcych kapitałów, tem gorzej na tem wyjdzie. Minister jednakże dbać będzie o to, aby ten obcy kapitał nie ujarzmiał państwa, lecz był tylko pożądanym gościem w Polsce, a nie jej władcą i panem.

Płacimy mniej, niż przed wojną.

Większość dowodów wykazuje, **że obciążenie jednostki w Polsce jest mniejsze, niż było w czasach przedwojennych i znacznie mniejsze, niż w innych państwach.** Minister stwierdza, że o ile w dziedzinie podatków pośrednich jesteśmy bliscy stosunków przedwojennych, o tyle w dziedzinie podatków bezpośrednich nie dosięgamy tej normy w żadnym wypadku. W celu podwyższenia dochodów należy więc przeprowadzić **podwyżkę tych podatków.** Sprawa powiększenia dochodów pozostaje w ścisłym związku z **polepszeniem i uproszczeniem administracyi skarbowej.** W najbliższym czasie zamierza rząd ułatwić pracę urzędnikom podatkowym przez wydanie, względnie **skodyfikowanie ustaw podatkowych** oraz zmodyfikowanie systemu pobierania podatków. Aparat podatkowy powinien być mniej liczny, ale zato musi rozporządzać bardziej uproszczonym systemem.

W dalszym ciągu minister zapowiada przeprowadzenie przez rząd rozgraniczenia źródeł **podatkowych samorządu i państwa.** Praca ta musi się jednak odbywać w związku z reformą prawa gminnego. Wzorem innych państw musi Polska rozwinąć działalność w dwóch kierunkach: 1) **uwolnienia od administracyi państwowej zakładów** gospodarczych, które niekoniecznie **muszą pozostawać** w zarządzie państwa, ewentualnie dążyć do zmniejszenia deficytu zakładów państwowych i 2) dokonać redukcyi **władz i personalu** urzędniczego w tych dziedzinach, które z natury rzeczy muszą pozostać pod administracyą państwową.

Minister zapewnia, że sprawę **materyalnego uposażenia urzędników** uważa za jedno z **ważniejszych zagadnień państwowych.** Sprawa ta jednak nie może być rozstrzygnięta zadowalająco przed osiągnięciem stabilizacyi waluty. **Warunkiem zaś stabilizacyi waluty jest unormowanie stosunków gospodarczych i finansowych państwa.**

Równowaga budżetu podstawą sanacyi waluty.

Akcyjny bank biletowy może powstać tylko **na tle zrównoważenia budżetowego.** Na tę drogę — jak stwierdza p. minister — już wstępujemy. Jeżeli w obecnym czasie **nie zmarnujemy sprawy daniny,** jeżeli przeprowadzimy powiększenie dochodów przy jednoczesnem ograniczeniu wydatków, jeżeli to osiągniemy — to **w końcu tego roku będzie można przystąpić do utworzenia banku biletowego.** W tem przewidywaniu wniesiona została do budżetu suma **jednego miliarda marek na utworzenie takiego banku.** Jednym z najlepszych sposobów zwalczania inflacyi są **bilety skarbowe.** Rokowania celem zdobycia kapitałów zagranicznych **na cele** inwestycyi, są w toku, dopóki jednak kapitałów tych się nie otrzyma, minister stwierdza, że ma zamiar pokrywać wydatki inwestycyjne drogą wydawania biletów skarbowych. Minister zakończył swe przemówienie słowami: Wierzę, że ten pierwszy Sejm, który dał odrodzonej Polsce konstytucyę, ustawę o daninie i o środkach naprawy gospodarczej, nie rozejdzie się, zanim pierwszego tego budżetu, obejmującego całość państwa, nie zbada i nie utrwali. Bo jakkolwiek wszystkie te różnice i spory istnieją, to jednak u nas dla wszystkich stronnictw jedynym dogmatem i najważniejszem hasłem jest hasło: „Salus rei publicae suprema lex!".

Po przemówieniu p. ministra Michalskiego **rozległy się huczne oklaski i brawa.**

Dyskusya nad expose prezydenta ministrów oraz ministra skarbu odbędzie się w następnym tygodniu.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu.

Min. Skirmunt w Paryżu.

Paryż. P. A. T. (Havas) **Przybył tutaj minister spraw zagranicznych Skirmunt.** Na dworcu powitał go poseł Zamoyski wraz z personalem poselstwa polskiego, oraz reprezentanci rządu francuskiego. Po odbyciu w najbliższych dniach konferencyi z prezydentem ministrów Poincarem, minister Skirmunt w dniu 2 kwietnia wyjedzie do Londynu, gdzie odbędzie konferencyę z Lloyd Georg'em, a następnie uda się do Brukseli, stamtąd zaś do Genui.

Porozumienie polsko-litewskie.

Kłajpeda. P. A. T. „Memeler Dampfboot" w artykule wstępnym, omawiając przyszłość obszaru Kłajpedy, stwierdza, że w społeczeństwie litewskiem **idea porozumienia polsko-litewskiego zyskuje coraz więcej zwolenników.** Należy się — zdaniem dziennika — liczyć z faktem, że czynniki polityczne, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, coraz wyraźniej odstępują od idei samodzielności Litwy i **dążą do przyłączenia Litwy Kowieńskiej do Polski.** Kłajpeda wobec tego powinna stanowczo walczyć przeciwko przyłączeniu jej do państwa o niepewnej przyszłości.

POSŁOWIE WILEŃSZCZYZNY W SEJMIE POLSKIM.

Wilno. (A. W.) Prócz wymienianych przez pisma warszawskie **zmian zaszłych w stronnictwach sejmowych Wileńszczyzny,** przewidywanem jest jeszcze ustąpienie dwóch członków delegacyi, a mianowicie na miejsce Zwierzyńskiego wejdzie do Zw. L. N. Dubicki, na miejsce Jachniewicza — Kozłowski z Rad Ludowych.

Ostateczny podział posłów będzie następujący: pięciu posłów wejdzie do P. S. L., trzech do N. Zj. L., dwóch do narodowej demokracyi, dwóch do chrześcijańskich demokratów, jeden do grupy Dubanowicza, jeden do Wyzwolenia. Posłowie wybrani z list Rad Ludowych utworzą oddzielne kluby, złożone z pięciu posłów.

POSEŁ NIEMIECKI FRYZE CZŁONKIEM ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach sejmowych utrzymują, że poseł niemiecki z Łodzi, red. Fryze, dotychczasowy członek Zw. niemieckiego, został zeń wydalony wskutek swych **tendencyi polonofilskich.** Pos. Fryze zgłosił się w charakterze hospitanta do Zjednoczenia mieszczańskiego.

POLSKO-NIEMIECKIE UKŁADY JESZCZE NIE ZAWARTE.

Warszawa. (Telef. wł.). Sekretaryat Ligi Narodów ogłosił komunikat, **zaprzeczający pogłoskom o dokonanem już zawarciu układów polsko-niemieckich,** podnosząc, iż z 11 spraw spornych, które były do rozstrzygnięcia, do dn. 15 marca została jedynie sporną kwestya likwidacyi własności niemieckiej w polskiej części G. Śląska.

Czy się u nas zorganizuje inteligencya pracująca?

Przykład idzie z Francyi.

I. Czem stała się wojna dla kultury świata — wiemy wszyscy. Twardy jej pług przeorał brutalnie i krwawo całą cywilizowaną ludzkość, zmiażdżył i unicestwił jej warstwy górne i przodownicze, a z głębin wydobył na wierzch nowe, surowe żywioły i nieoczekiwane zjawiska. Powtórzył się jakby drugi najazd barbarzyńców, pod którym załamała się na długo cywilizacya europejska. Ożył obrazek Stucka, w którym twardy brutalny cham ołowianemi butami depcze czaszki ludzkie. On to głównie, ten pierwotny człowiek twardej pięści i krzepkich ramion, wraz z molochem deprecyonowanego z dnia na dzień pieniądza zasiedli na tronie, przed którym głodny, wyciśnięty, podeptany inteligent padł w pyle prostracyi i bezsiły.

I cóż uczyniła ta nasza biedna wynędzniała inteligencya, zepchnięta do roli paryasa — ta inteligencya, która była niedawno solą ziemi, przodowniczką narodu, co ze swych ubogich uposażeń dźwigała szkoły ludowe, odnawiała Wawel i przed żywymi niosła kaganiec oświaty, a na pobojowiskach ostatnich walk złożyła krwawą ofiarną hekatombę swej młodzieży. Czy zdobyła się na żywy protest, na czyn, czy umiała się skupić, aby powstać dumnie i stanąć tam, gdzie jej miejsce, t. j. u steru rodzącego się państwa.

Nie, zaiste nie.

Jako masa nieskoordynowana pozostała bierna i bezradna, zbyt niepraktyczna, zbyt skłopotana walką o codzienny byt, jakby niezdolna, prócz wiecznych protestów, wykrzesać z siebie siły i mocy. Odepchnięta od stołów, wypędzona do przedsionka, nasza inteligencya umiała tylko biadać i jęczeć bezsilnie nad swą dolą, każdy dla siebie, każdy przed sobą, kryjąc, jak dumny Hidalgo pod dziurawym płaszczem, wewnętrzne troski i rany.

Podczas, gdy zsyndykalizowany robotnik dochodził do zarobków przewyższających płace profesorów Uniwersytetu, luminarzy nauki i sztuki, podczas gdy kapitał, skupiony w rozmaitych spółkach akcyjnych, bankach i imprezach, runął do walki z całą siłą spekulacyjnych procederów, podczas gdy nasz poczciwy chłopek, przedzierzgnąwszy się rychło w milionowego dostawcę produktów płaconych na wagę złota, ująwszy rządy w kraju, zbiedzony i zdeklasowany inteligent, któremu sumienie nie pozwalało na strajki — a innych środków do walki nie posiadał — skomlał jako urzędnik o podwyżkę mnożnika lub głodował i marniał w ścianach swego zimnego mieszkania, które mu jedno tylko pozostało. Gdyby nie to jeszcze, byłby przepadł całkiem, jak i ci tam pod krwawemi rządami Trockich. Większość — trzeba przyznać — wytrwała, trwa jeszcze bez skarg: ale ileż dusz ludzkich spaczyło się, znikczemniało i weszło w służbę Wyciorów i w brudne kombinacye różnych Kordelasów, nowych panów tak dobrze podpatrzonych w ostatnich tragi-farsach warszawskich.

A przecież nie tak było i nie tak jest na Zachodzie. Tam pracownicy umysłowi zwarli się w organizacyę, stanęli do walki, i jeśli jeszcze dotąd nie wygrali zupełnie, — to w każdym razie walczą i zwyciężają i nie dają się wdeptać jak śmiecie w uliczne błoto.

Oczywiście, nie wiedzieliśmy o tem, bo i skąd moglibyśmy wiedzieć! Chiński mur wysoko stojącego dolara i franka odgrodził nas od reszty Europy. I dziś jeszcze niełatwy on do przebycia — ale przecież już książka, pismo, żywe słowo zaczyna przesączać się do nas. I te książki, te pisma przyniosły nam wiadomość, że we Francyi utworzyła się potężna organizacya. Związek pracowników intelektualnych, liczący około 200 Stowarzyszeń, który objął całą sferę ludzi zajętych pracą umysłową, kulturalną, a wziął sobie za zadanie nietylko obronę interesów swych członków, ale obronę i ochronę kultury narodowej. Z pism tych widzimy, że tworzą się takie związki we wszystkich ościennych krajach cywilizowanych, że inicyatorzy ich myślą już nietylko o Francyi, ale stworzeniu z tych związków wielkiej organizacyi międzynarodowej, czy też narodów sobie bliższych, któraby była praktycznem zbliżeniem się mózgów przy równoczesnem lepszem wzajemnem zrozumieniu odrębności ducha poszczególnych narodów. Oto zaczyna się formować nowy „tiers etat". Wraca do znaczenia stan pracowników intelektualnych, tworzy się czysta i szlachetna idea federacyi dusz, najbardziej w ludzkości czułych i wrażliwych na to, co powinno być jej hasłem: Dobro, Piękno, Wiedza i Sprawiedliwość!

A u nas?

Kiedy w ciężkich dławiących latach wojny powstała spontaniczna myśl jakiejś samopomocy, samoobrony, która doprowadziła do założenia w Krakowie Związku inteligencyi polskiej, popłynął ten prąd zaledwie słabym i anemicznym strumykiem. Do związku zapisywali się albo niepoprawni maniacy społeczni i urodzeni fantaści czy optymiści — albo też reflektanci na ryż, który, między innemi, sekcya ekonomiczna miała na składzie. Brakło i brakuje mu dotąd jeszcze może samopoczucia i działania w dużym stylu, rozmachu, który musi być tytaniczny, a nie na miarę zwyczajnego footbalu, który lubimy uprawiać społecznie, kopiąc przez chwilę piłeczkę jakiejś idei.

Mówiono nam też: Bójcie się Boga! Wy chcecie podkreślać stanowość, separatyzm, występować agresywnie wobec klas robotniczych czy ziemiańskich. Nic fałszywego! Wszak my chcieliśmy tylko i chcemy bronić siebie i kultury Polski. My chcieliśmy i chcemy skupiać tych, których dochód i utrzymanie opiera się nie na pracy fizycznej lub własności, ale którego źródłem jest intelekt i produkcya umysłowa. My chcielibyśmy i chcemy tym ludziom, tym sferom przywrócić to stanowisko i prestige w narodzie, jakie należy się piastunom idei, sztuki i wiedzy. I tak też, nie inaczej, postawiono rzecz we Francyi. I nie było tam żadnej nieufności, niedowierzania, docinków na temat: „kogo i jak pasować na inteligenta".

Zaczęło się we Francyi podobnie, jak u nas. Francuz-inteligent, którego budżet w wydatkach się podniósł, gdy ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły 3, 5 czy 10-krotnie, doszedł do tej prostej co i u nas konkluzyi, że tak dalej być nie może, że pauperyzacya warstw oświeconych zabije wszelką produkcyę kulturalną, że jednak w walce o swój byt i te najważniejsze dobra społeczne i narodowe nikt mu nie dopomoże, tylko on sam sobie. I oto wszczął się ruch pośród ludzi myśli i pióra. Literaci, dziennikarze poszli do szturmu, posypały się artykuły, zestawienia zarobków stróżów, woźnych, zamiataczy i t. p. z płacami profesorów, techników etc., które na wrażliwą i czułą opinię francuską waliły jak taranem. Zaczęto rzecz wentylować w poszczególnych związkach dziennikarzy, literatów, artystów dramatycznych, sondować opinię prez ankiety, urządzono referendum z odpowiedniemi pytaniami, konferencye kilku Związków, aż wreszcie przyszło do porozumienia i stworzenia jednolitego frontu.

Wszystkie te Stowarzyszenia i Związki, zapytane jeszcze w r. 1919 przez inicyatorów, wśród których najruchliwsi — to: Józef Germain i Roman Coolus, dzisiejszy prezes federacyi, czy chcecie zrzeszenia pracujących intelektualistów: odpowiedziały jednomyślnie: tak! Pragniemy takiej niezależnej federacyi — bez względu na przekonania polityczne czy ekonomiczne, bo istniejący dawny Związek pracy, który skupił organizacye robotnicze wykazał dostatecznie, że skupienie — to pogarda.

R. Kubalski.

Z dnia politycznego.

Polskość b. dzielnicy pruskiej.

Rzecz charakterystyczna, że najbardziej niezadowoleni z b. dzielnicy pruskiej są ci, co za czasów N. K. N-u i Beseleryady z lekkiem sercem wyrzekali się Poznańskiego. Dziś mszcząc się widocznie za to, że ta dzielnica wbrew ich woli zrzuciła jarzmo niemieckie, nie żałują jej szpilek, oskarżając o zniemczenie, o „separatyzm", brak patryotyzmu itp. A tymczasem ta, podarowana już Niemcom przez aktywistów dzielnica, jak konstatuje „Kur. Warsz." na podstawie wyników ostatniego spisu ludności, jest tak samo polską, jak Kongresówka, polska jej ludność bowiem wynosi 81%, tj. tyle, ile w b. Kongresówce. Na szczególną uwagę zasługuje niezmiernie szybkie spolszczenie się miast. Poznań jest bodaj najbardziej polskiem ze wszystkich wielkich miast Polski (93.5%), bardzo znaczne większości polskie (ponad dwie trzecie) wykazują takie twierdze hakatyzmu, jak Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz.

A jeśli weźmiemy pod uwagę niesłychane i długotrwałe wysiłki germanizacyjne Niemców w zaborze pruskim — trzeba podziwiać odporność i siłę żywiołu polskiego w Poznańskiem. Nie tylko oparł się on nawale germańskiej, ale potrafił uchronić swe miasta od zażydzenia. I to jest z pewnością powodem, że nasza lewica, dla której „postęp" jest równoznaczny z żydostwem, tak nie lubi dzielnicy poznańskiej.

P. P. S. w obronie Dąbala.

Od chwili, jak komunizm tak sromotnie zbankrutował w Rosyi i skompromitował marksizm, nasi socyaliści wypierają się solennie jakiejkolwiek z nim łączności. Ba, udają nawet, że walczą zasadniczo z komunistami, choć są to tylko rodzinne spory, wynikłe na tle demagogicznej rywalizacyi. Pomimo tych kłótni, P. P. S. czuwa pilnie, aby komunistom w Polsce nie stała się jakaś krzywda. Obecnie posłowie tej partyi wzięli w obronę wodza tutejszych bolszewików, osławionego Dąbala i wnieśli interpelacyę w sprawie „niezgodnego z prawem przetrzymywania go w areszcie śledczym".

Jak wiadomo, Dąbal pod osłoną nietykalności poselskiej uprawiał jawną propagandę antypaństwową, to też można tylko się dziwić, że jego unieszkodliwienie nastąpiło tak późno. Ale socyaliści z P. P. S. są innego zdania. Choć sami udają „państwowców" i „podpory tronu", spieszą z pomocą Dąbalowi, aby umożliwić mu jego rewolucyjną robotę. Jest to zresztą zwykła taktyka P. P. S., charakteryzująca obłudę tej partyi.

Rozkład niemieckiego bolszewizmu.

Niemiecka partya komunistyczna pozostawała dotąd, jak wiadomo, pod tak wyraźnym wpływem Moskwy, że można ją było uważać za bolszewicką partyę niemiecką. W ostatnich jednak miesiącach znaleźli się ludzie wśród jej kierowników, którzy zaczęli nabierać przekonania, iż bolszewicy rosyjscy postępują w sposób bezsensowny i zbrodniczy zarazem. Utworzyła się więc fronda — o której pisaliśmy swego czasu — w łonie komunistycznej partyi niemieckiej, a na jej czele stanęli, między innymi, Levi, Däumig, Geyer i Friesland, którzy, zostawszy usuniętymi z partyi, dali początek nowemu ugrupowaniu politycznemu, nazwawszy je „Spólnotą pracy" (Arbeitsgemeinschaft).

Niebawem jednak ugrupowanie to, idąc po raz obranej drodze, weszło w kontakt z niezależnymi socyalistami, motywując swój krok koniecznością utrwalenia jednolitego frontu proletaryackiego wobec komunistów-bolszewików i socyalistów większości, grawitujących ku burżuazyi.

W odezwie „Do rewolucyjnych robotników w Niemczech", ogłoszonej przez wczorajszych komunistów, znaczącą jest niesłychanie ostra krytyka rosyjskiego bolszewizmu, któremu „robotnik niemiecki nie powinien wszystkiego w ofierze przynosić". Nie bez znaczenia jest także ten ustęp odezwy, w którym powiedziano, że robotnikowi niemieckiemu nie powinno teraz chodzić o republikę rad i komunizm wogóle, lecz „o chleb, którymby się żywił i ubranie którembу się odziewał".

Tym razem, jak i w wielu innych przypadkach, praktyczny instynkt samozachowawczy niemiecki zaczyna brać górę nad utopiami polityczno-socyalnemi.

n.

W sprawie poczty dworcowej w Krakowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów okręgu krakowskiego nadsyła nam następujące pismo:

W artykule, jaki ukazał się w nrze 67 „Głosu Narodu" z 23-go marca b. r. p. t.: „W sprawie poczty dworcowej w Krakowie" dopatrzył się nieznany Zarządowi pocztowemu autor przyczyny ostatniego włamania do pocztowego Urzędu dworcowego w Krakowie w nieprzychylnem rzekomo odnoszeniu się Zarządu kolejowego do postulatów Zarządu pocztowego, co do pomieszczenia tegoż Urzędu i przedstawił sprawę pomieszczenia tego Urzędu w świetle niezgodnem z istotnym stanem rzeczy.

Otóż Prezydyum okręgowej Dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie uważa za swój obowiązek stwierdzić w imię prawdy, że Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie, jako też i jej podwładne organa odnosiły się zawsze i odnoszą się dotychczas do wszystkich uzasadnionych postulatów Zarządu pocztowego — o ile tylko spełnienie tych postulatów leży w granicach ich możności — stale, z pełnem zrozumieniem i z całą życzliwością taką, że między obydwoma Zarządami nie było z tego powodu nigdy najmniejszego nawet nieporozumienia. To też przypisywanie Zarządowi kolei państwowych w Krakowie jakiejkolwiek winy w obecnem pomieszczeniu Urzędu pocztowego na dworcu w Krakowie jest ciężką krzywdą dla Zarządu kolejowego i polega tylko na zupełnej nieznajomości prawdziwego stanu rzeczy.

Za prezydenta: Musiał, wicepr.

(Red.) Prawdą jest, że Naczelnictwo stacyi kolejowej i jemu podwładne organa, jak to sami sprawdziliśmy, odnosiły się zawsze i odnoszą się dotychczas do uzasadnionych postulatów Urzędu pocztowego na dworcu stale z pełnem zrozumieniem i z całą życzliwością taką, że między Urzędem poczty dworcowej a Urzędem ruchu nie było nigdy najmniejszego nawet nieporozumienia. Zaznaczyć nawet się musi, że zasługą naczelnika stacyi p. Pollmana jest, iż odstąpiono barak t. zw. „Leinkaufa" Zarządowi pocztowemu dla utworzenia Urzędu wymienionego. Dalszą zasługą, ale tylko jego jest, że usunięto tam wojsko i koszary konduktorów i innych mieszkańców. Czy jednak wielką zasługę ponosi Zarząd techniczny P. K. P., który spowodował zajęcie dolnych ubikacyi dawnego budynku pocztowo-cłowego i wprowadził w błąd Zarząd pocztowy co do nadbudowy piętra nad magazynami dawniej cłowymi i kolejowymi, to pytanie, które prezydyum Dyrekcyi, względnie p. prezydent, Dr Jarszyński nie wyjaśnia... A kto wreszcie zawinił, że uchwałę Komisyi międzyministeryalnej, podpisanej przez całą Komisyę co do oddania 7 ubikacyi po wyprowadzeniu się Urzędu cłowego zignorowano? Faktem jest, że cło w lutym się wyprowadziło na dworzec towarowy i gdyby Urząd dworcowy był zaraz dostał te ubikacye, byłoby nie przyszło do ostatniego włamania i wielkiej szkody dla Państwa i obywateli polskich. Obecnie Zarząd kolejowy ttechniczny naprawia częściowo popełniony błąd i oddaje Urzędowi jedną większą salę i jeden mały pokój. Jest to pewien postęp. Zasługę w odstąpieniu tych ubikacyi obecnie posiada p. prezes Morawiański i p. naczelnik Pollman, których Zarząd techniczny prawodopodobnie dotychczas nienależycie objaśniał.

KRONIKA.

Kraków, 29 marca.

O GENERALNE ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW INTELIGENCYI. W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali Kopernika Collegii Novi, pod przewodnictwem prof. Łosia, wielkie zebranie dyskusyjne członków Związku inteligencyi w Krakowie, na którem radca Kubalski wygłosił bardzo interesujący referat na temat organizowania się wszystkich warstw inteligencyi we Francyi i w krajach ościennych. (Szczegółową treść referatu podajemy na innem miejscu). Referent podniósł myśl, aby na razie na terenie Krakowa wszystkie Związki inteligencyi, zarówno zawodowe, jak i kulturalne, zogniskować w generalnem zrzeszeniu, któreby broniło nietylko interesów inteligencyi pracującej, ale także miało za cel ochronę kultury narodowej, tak dziś poważnie przez stosunki powojenne zagrożonej.

W dyskusyi, jaka się wywiązała, delegaci organizacyi urzędniczych, nauczycielskich, lekarskich, oraz szeregu stowarzyszeń kulturalnych oświadczyli się za kreowaniem ogólnego Zrzeszenia i — jak nam wiadomo — obecnie toczą się już pertraktacye z zarządami poszczególnych związków.

ROZDAWNICTWO PARCELEK. Od dnia 3 do 14 kwietnia b. r. odbywać się będzie w Magistracie w Wydziale Ia. (oficyny, II p., nr. drzwi 33) w godzinach od 10—1 rozdawnictwo parcelek na gruntach pofortecznych. Pierwszeństwo w otrzymaniu parcelki mają dotychczasowi użytkowcy, o ile zgłoszą się w powyższym terminie.

ZAGADNIENIE SPRAWIEDLIWOŚCI DZISIEJSZEGO USTROJU. Na temat powyższy wygłoszony będzie odczyt w piątek dnia 31 b. m. w sali Związkowej przy ul. A. Potockiego l 11. Karty wstępu wydaje Sekretaryat okręg. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi, Potockiego 11.

DR BOLESŁAW DROBNER JAKO OSKARŻYCIEL. Dnia 6 kwietnia b. r. odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciwko redakcyi „Naprzodu" o występek prasowy obrazy czci. Jako oskarżyciel występować będzie Dr Bolesław Drobner. Rozprawę poprowadzi s. s. o. Warzeszkiewicz.

KONFISKATA „CZASU". Rozprawa opozycyjna z powodu zaczepionej sprzeciwem konfiskaty „Czasu", wyznaczona na wczoraj, została odwołana wskutek wniosku o wyłączenie trybunału prasowego, przeznaczonego do rozpatrzenia sprawy. Wniosek ten, postawiony przez redakcyę „Czasu" przy rozprawie opozycyjnej, musi być rozstrzygnięty przez sąd apelacyjny.

W SPRAWIE PODAWANIA NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH W RESTAURACYACH. Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd dzierżawców restauracyi kolejowych z całej Małopolski w sprawie świeżo wydanego zakazu sprzedawania w restauracyach kolejowych i na dworcach napojów alkoholowych, do których zalicza się także piwo, o ile ma więcej, niż 2% alkoholu. Zakaz ten wywołał rozgoryczenie w zainteresowanych kołach, które postanowiły wszcząć akcyę u czynników miarodajnych, celem uchylenia tego zakazu.

PIES WŚCIEKŁY NA ULICACH MIASTA. Wczoraj w południe wywołał wielki popłoch wśród przechodniów na ul. Lwowskiej w Podgórzu wściekły pies, pędzący od strony Płaszowa. Zwierzę rzucało się po drodze na grupki ludzi i pokąsało szereg osób. Wreszcie przed domem pod l. 43 na tej ulicy policyant zagrodził psu drogę i wpędził go na podwórze tegoż domu, gdzie zabił go wystrzałem z rewolweru. Ofiarą wściekłego zwierzęcia padli między innymi Mieczysław Kordas, urzędnik Kasy chorych, Stanisław Sichowski, kolejarz z Wróblowic, przybyły na targ, Władysław Cyran z Łagiewnik i Józef Styczeń. Pokąsanych skierowano do Zakładu prof. Bujwida. Nadto na inspekcyę policyi zgłosił się Seweryn Słowik z Płaszowa z doniesieniem, że wczoraj rano została pokąsana przez wściekłego psa jego żona.

SAMOBÓJSTWO. Onegdaj w nocy 18-letni Władysław Guzikowski odebrał sobie życie w swem mieszkaniu przy ul. Straszewskiego 5. przez powieszenie. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba denata.

PCHNĄŁ SIĘ NOŻEM. Wczoraj wieczorem jakiś osobnik silnie podchmielony, przechodząc ul. Basztową, pchnął się nożem w brzuch. Broczącego krwią odwiozło Pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie przystąpiono bezzwłocznie do operacyi. Stan zdrowia niedoszłego samobójcy przedstawia się bardzo groźnie. Nazwiska desperata nie zdołano dotąd stwierdzić.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Wczoraj w sieni domu przy ul. Strzeleckiej znaleziono kilkodniowe niemowlę płci żeńskiej, zawinięte w poduszkę. Niemowlę oddano do Żłóbka, a za wyrodną matką policya wszczęła poszukiwania.

KRADZIEŻ BLACHY Z BUDYNKU KLASZTORNEGO. Od jakiegoś czasu nieznany złoczyńca kradł z dachu budynków klasztornych SS. Wizytek przy ul. Krowoderskiej 16, blachę cynkową, czem wyrządził klasztorowi szkodę na 800.000 Mk. Policya wyśledziła sprawcę tej kradzieży pewnego blacharza którego też aresztowano.

Z Polski i ze świata.

AKADEMIA KU CZCI PAPIEŻA W WARSZAWIE, odbyła się w ubiegłą niedzielę w sali ratuszowej. Przewodnictwo akademii objął J. Em. kard. Kakowski. Obecni byli na sali pp.: marszałek Sejmu Trąmpczyński, prezes ministrów Ponikowski, minister Skirmunt, posłowie państw zagranicznych, prezydent miasta Nowodworski, prezes Rady miejskiej Baliński, przedstawiciele Episkopatu polskiego i wyższego duchowieństwa z J. Em. nuncyuszem papieskim ks. arcybiskupem Laurim na czele. Naczelnika państwa reprezentował adjutant generalny gen. Jacyna.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnów: papieskiego i narodowego. Następnie prezes Rady miejskiej p. I. Baliński dał wyraz uczuciom, jakie żywi stolica Polski wobec Watykanu. W szeregu przemówień ks. prałat A. Szlagowski mówił o stosunku papiestwa do cywilizacyi, p. A. Grzymała-Siedlecki o stosunku Polski do katolicyzmu, wreszcie J. Em. kard. Kakowski zdawszy sprawę z wrażeń ostatniego konklawe, odczytał tekst adresu hołdowniczego do Ojca św., wysłanego w imieniu stolicy Polski. Na zakończenie przemówił w języku francuskim nuncyusz papieski msgr. Lauri, dziękując za te dowody przywiązania, jakie Polacy składają u stóp tronu papieskiego.

DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE. Zbiory Muzeum narodowego w Warszawie wzbogaciły się w ostatnich czasach szeregiem darów między którymi znajduje się wiele cennych pamiątek i zabytków, jak np. akt chrztu Tad. Kościuszki, piuska Papieża Piusa IX., rzeźby polichromowe z XVI. w., fragmenty ceramiki pompejańskiej, wykopaliska starosłowiańskie, armaty, tkaniny itd. Największa ilość ofiarowanych pamiątek odnosi się do r. 1863.

JUBILEUSZ E. LUBOWSKIEGO. Dnia 25 b. m. urządziły w warszawskim Teatrze Wielkim związki: Pisarzów dramatycznych i Artystów scen polskich uroczyste przedstawienie dla uczczenia E. Lubowskiego, ongi tak popularnego w Warszawie komedyopisarza, gdzie sztuki jego wypełniły z górą 700 wieczorów teatralnyih. We wstępnem przemówieniu J. Kotarbiński przedstawił wyczerpującą charakterystykę twórczości Lubowskiego, następnie odegrano starannie i stylowo wystawione dwie krotochwile „Kiedyż obiad?" i „Przez wdzięczność" oraz 4-ty akt „Bawidełka", jako próbę komedyowego tonu twórczości jubilata. Z okazyi swego jubileuszu otrzymał E. Lubowski szereg depesz gratulacyjnych od Dyrekcyi w Krakowie i w Łodzi, od Związku artystów scen polskich, od Zakładu narod. im. Ossolińskich i t. d.

OLBRZYMI POŻAR wybuchł w nocy z piątku na sobotę przy ul. Terespolskiej w Warszawie, na terytoryum należącem do „Polskiego Tow. przedsiębiorstw elektrycznych", na którem mieści się również Amerykański Czerwony Krzyż, posiadający tam garaż, warsztaty reparacyjne oraz składy benzyny, smarów, karbidu, opon itp. pyborów [?] samochodowych. Spłonęły: skład gum i przyborów samochodowych, skład karbidu oraz halla z pięciu samochodami i maszynami do obróbki metali, które w tych dniach miały być puszczone w ruch. Straty idą w miliardy.

STRAJK DOZORCÓW DOMOWYCH W WARSZAWIE. Dozorcy domów w Warszawie zażądali wprowadzenia podziału wynagrodzenia według czterech kategoryi: I — 35.000 Mk., II — 30.000 Mk., III — 25.000 M., IV — 15.000 marek miesięcznie, a oprócz tego: trzynasta pensya, światło, opał, kożuch, buty ciepłe, spodnie i bluzę do pracy. Narzędzi do pracy mają dostarczać właściciele realności. Ponieważ termin dania odpowiedzi na te żądania upłynął z dniem 23 b. m., a właściciele nic nie odpowiedzieli, zaś Ministerstwo pracy i opieki społecznej nie rozpoczęło kroków w celu porozumienia się stron, przeto dozorcy oddali onegdaj klucze od bram właścicielom domów i zawiesili wszystkie czynności z zawodem ich związane, aż do czasu uwzględnienia ich życzeń.

UROCZYSTOŚĆ W BRZESZCZACH. W dniu imienin Naczelnika państwa odbyła się w Brzeszczach uroczystość, połączona z pierwszą rocznicą uchwalenia konstytucyi przez Sejm ustawodawczy w Warszawie. Po uroczystem nabożeństwie, wyruszył olbrzymi pochód ze sztandarem górniczym, przy dźwiękach dwóch orkiestr i skierował się pod pomnik Grunwaldzki, gdzie w podniosłych słowach przemówił do obecnych p. Władysław Żeleński, akademik z Krakowa. Następnie udano się do lasu na „Ładownię", gdzie, za inicyatywą Koła T. S. L., odbyło się nader uroczyste sadzenie i poświęcenie drzewa „Wolności". Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, ks. Julian Migdałek. Mowę o znaczeniu konstytucyi wygłosił nauczyciel p. Komorek, nawołując zebranych do pracy oświatowej i miłości Ojczyzny. Należy wyrazić szczere podziękowanie inspektorowi tut. kopalń, p. inż. Lebiedzkiemu, oraz prezesowi Koła T. S. L., p. inż. Pawlasow., którzy przyczynili się do odbycia tychże uroczystości. Również należy się podziękowanie pani Antoninie Malawskiej za wspaniałe przygotowanie i wyreżyserowanie fragmentów z niezapomnianej sztuki: „Kościuszko pod Racławicami" oraz p. Janowi Kosoniowi za jego niestrudzoną i owocną pracę około rozwoju działalności T. S. L. w Brzeszczach.

W RĘCE ŻYDOWSKIE. Z jaką lekkomyślnością pozbywają się nasi Polacy swoich przedsiębiorstw, niech posłużą następujące fakta: W Przemyślu istniało od lat 12 kino, założone przez inż. Libańskiego ze Lwowa, a które było własnością znanego przemyskiego kupca katolika i milionera wojennego, p. Juliana Szancera. Pan Szancer kino sprzedał żydom. Jedną jedyną katolicką drukarnię w Jarosławiu sprzedał żydom właściciel, p. Michał Kwiczala.

STRAJK W BORYSŁAWIU ZAKOŃCZONY. Jak nam telegrafują z Borysławia, strajk w szybach „Premiera", o którym obszernie pisaliśmy, został zakończony. Wiadomości bliższych brak.

ZAMOŻNI GOSPODARZE OKRADAJĄ REEMIGRANTA Z AMERYKI. Władysław Flak, wróciwszy po wielu latach z Ameryki, zamieszkał w swem rodzinnem miasteczku Dobczycach. Rozeszła się tam wkrótce wieść, że Flak przywiózł ze sobą znaczną ilość dolarów i w parę tygodni okradziono reemigranta doszczętnie.

Po energicznych dochodzeniach, natrafiono na ślad sprawców, przeciwko którym odbyła się wczoraj rozprawa przed sądem okręgowym w Krakowie. Oskarżeni, Jędrzej Kopera, jeden z najbogatszych gospodarzy gruntowych w Dobczycach i jego żona, Anna, zasądzeni zostali za tę kradzież oboje na karę po 5 lat ciężkiego więzienia.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA CHRZEŚCIJAŃSKO-SOCYALNEGO. Dnia 24 b. m. obchodzono w Wiedniu uroczyście 25-letni jubileusz pracy dziennikarskiej Dra Fryderyka Fundera, naczelnego redaktora wiedeńskiej „Reichspost", będącej głównym organem austryackiej partyi chrześcijańsko-socyalnej. Podczas obchodu, urządzonego staraniem spółki wydawniczej „Herold", której własnością jest ten dziennik, arcybiskup wiedeński, kardynał Dr Piffl, wręczył jubilatowi krzyż komandorski z gwiazdą orderu św. Grzegorza W., tudzież brewe papieskie, pochodzące z ostatnich dni pontyfikatu Ojca św. Benedykta XV. W brewe tem podnosi Papież z wielkiem uznaniem zasługi, jakie położył Dr Funder, broniąc dzielnie przez ćwierć wieku spraw Kościoła katolickiego i wytrwale pracując w duchu chrześcijańsko-socyalnym dla społeczeństwa.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZEBRANIE RADY OKRĘGOWEJ Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi w Krakowie

odbyło się w niedzielę dnia 26 b. m. w sali konferencyjnej przy ul. Potockiego l. 11. W zebraniu wzięło udział 38 członków Rady. Wybrano nowy zarząd okręgowy Stronnictwa na m. Kraków, w skład którego weszli pp.: inż. Mianowski, prezes, inż. Adelman i red. Matyasik, wiceprezesi, ks. Kasprzyk i Puchałka, sekretarze, Marcinek i Moskal, Skarbnicy; członkowie zarządu pp.: Holeksa, ks. Piwowarczyk, prof. Pachoński, dyr. Szulc, Ślusarz, Kwieciński, ks. Dr Nikiel, Woźniak, ks. Sosin, prof. Kłapa, Fiut, Lis. Następnie kooptowano do Rady nowych członków.

Referat „O obecnej chwili politycznej" wygłosił red. Matyasik, a red. Holeksa referował na temat: „Miasto Kraków a ordynacya wyborcza do Sejmu“. Nad referatami wywiązała się żywa dyskusya. Z powodu spóźnionej pory przerwano obrady Rady, których dalszy ciąg odbędzie się w następną niedzielę.

Zawiadomienia i komunikaty.

EWIDENCYA ZRZESZEŃ DEMOBILIZANTÓW. Ministerstwo pracy i opieki społecznej uprasza o podanie do 31 b. m. do Minist. pracy i opieki społecznej (referat pomocy dla zdemobilizowanych oficerów, Warszawa, plac Napoleona 10) wszystkich bliższych szczegółów, tyczących się zrzeszeń pracy (spółek, spółdzielni etc.) zdemobilizowanych wojskowych.

POSIEDZENIE SEKCYI EKONOMICZNO-SPOŁECZNEJ Związku inteligencyi polskiej odbędzie się 4 kwietnia (wtorek) o godz. 6 po poł., Karmelicka l. 32, II p. Sprawy bardzo ważne i pilne. Podczas posiedzenia przyjmować się będzie także wpisy na kursa: malarstwa, buchalteryi, pomocy szkolnej zbiorowej, języków, oraz na kurs szewstwa (już rozpoczęty), kurs modniarstwa, kroju i szycia, kilimkarstwa i koronkarstwa.

ODCZYT REKTORA DRA MICHAŁA SIEDLECKIEGO na temat: „Jak się odbywała inwazya bolszewicka w Wilnie w roku 1920“, odbędzie się 31 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Kopernika. Bilety wstępu nabywać można we czwartek i piątek od godz. 11—1 w biurze Związku I. P., ul. Smoleńska 9 (Muzeum przemysłowe), oraz przy wejściu. Ceny miejsc: 6 pierwszych rzędów po 150 marek, następne po 100 Mk. Członkowie Związku i młodzież kształcąca się płaci połowę.

„ŻYWY DZIENNIK“. W sobotę 1 kwietnia b. r. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Uniw. Jag. w sali Kopernika „Żywy Dziennik“. Wezmą w nim udział: Karol Hubert Rostworowski, który wygłosi artykuł wstępny; prof. U. J. Roman Dyboski, który wygłosi odczyt p. t. „Życie uniwersyteckie w sowieckiej Rosyi“; prof. U. J. Adam Krzyżanowski, który wygłosi artykuł p. t. „Demokracya prawdziwa a fałszywa“; prof. U. J. Dr Tadeusz Sinko, który wygłosi artykuł p. t. „Nieznany utwór Wyspiańskiego“. Dział humorystyczny reprezentować będą humoryści artyści teatrów krakowskich. Dochód przeznaczony na Żłóbek T. O. M. przy ul. Kopernika 20.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE w Krakowie urządzi w bieżącym sezonie wycieczkowym szereg bliższych i dalszych wycieczek, a to: w dolinę Dunajca (Melsztyn, Czchów, Tropie — przełom Dunajca — Rożnów, Gródek), w Pieniny — w Jurę Krakowską z poznaniem pustyni polskiej (pustynia Starczynowska i Błędowska), oraz zabytków architektonicznych i historycznych, jak: Rabsztyn, Olsztyn, Złoty Potok, Ojców, Korzkiew, w Góry Świętokrzyskie, do Sandomierza, Puław i Kazimierza, w Słowaczyznę, Tatry i na Babią Górę, do Warszawy, Gdańska, Poznania i Gniezna, do Zagłębia, w Krośnieńskie, do Niepołomic, Wiśnicza, Młoszowy, Mnikowa, Lipcowa, Wieliczki i t. d.

SZKOŁA KONTROLERÓW ŻYWNOŚCI. Celem przygotowania kandydatów na państw. kontrolerów żywności, odbędzie się od 18 kwietnia b. r. w państwowym Zakładzie badania żywności w Krakowie kurs naukowy. Zgłoszenia na kurs w dyrekcyi zakładu.

STOW. KAT. KASY POGRZEBOWEJ W KRAKOWIE, istniejące od 25 lat, odbyło w dniu 25 b. m. walne zebranie. Po zagajeniu przez dotychczasowego prezesa, p. Onufrego Finta i udzieleniu dotychczasowemu zarządowi absolutoryum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. P. Fint został nadal wybrany prezesem, zastępcą p. Karol Szlenker, sekret. p. Adam Modesan. Do wydziału weszli pp.: Jan Ślusarz, St. Moskal, Piotr Radosz, Błażej Lempart, Wład Krzyżanowski, Ant. Kurkowski, Michał Dziedziniewicz, Piotr Zaczyński, Adam Barwiński, St. Karpiński; do komisyi rewizyjnej pp.: Julian Bobilewicz, Ignacy Wróbel, Fr. Stachak. Wpisy na członków Stowarzyszenia, oraz wszelkie wkładki przyjmuje O. Fint, ul. Grzegórzecka 7 i Piotr Radosz, ul. Sławkowska 24.

ABSOLWENCI AKADEMII GÓRN. W LEOBEN. Czytelnia Polska akademików górniczych w Leoben zawiadamia, iż jej członkowie: Andrzej Madeyski, Oskar Mareczek, Hans Theisberg, Jerzy Wyrwalski i Alfons Zbyszewski ukończyli w terminie marcowym 1922 r. Akademię górniczą w Leoben i uzyskali dyplom inżynierów górniczych.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2197-mą Biuro budowlane Jurkowski i Czarnocki, inżynierowie w Warszawie; 2198-mą Wincenty Kornakiewicz; 2799-tą Centrala budowlana młynarzy polskich w Warszawie; 2200-ą Jan i Marya Płodowscy z Warszawy; 2201-szą Bolesław Zawadzki, adwokat z Warszawy; 2202-gą Sąd okręgowy w Łowiczu, 1 września do 31 marca 1922 r.; 2203 i 2204-tą (dwie cegiełki) Polska Kontrola skarbowa — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Jadwiga z Rewakowiczów Warchałowska, córka ś. p. Henryka Rewakowicza, redaktora „Kuryera Lwowskiego“ założycielka i współpracowniczka „Zorzy Ojczystej“ i długoletnia kierowniczka ochronki kolejowej, zmarła 25 b. m. we Lwowie, przeżywszy lat 50.

Odpowiedzi Redakcyi.

KS. W. Ś. Żadną miarą nie można twierdzić, że „Sejm warszawski nie posiada tła ani religijnego, ani narodowego“. Niewątpliwie potępić należy „degradacyę religii katolickiej na wyznanie“ w konstytucyi z 17 marca i ubolewać trzeba, że w ustawie oficerskiej nie zastrzeżono tak ważnego ze względów narodowych posterunku, jakim jest stanowisko oficera w armii dla Polaków; jednak fakty te i tym podobne nie uzasadniają jeszcze tego dosadnego potępienia dla Sejmu, jakie znajdujemy w liście, nam nadesłanym. Że rozmaici posłowie biorą udział w Akademii na cześć Piusa XI — to może nas dziwić, ale czyż ten hołd dla Papieża, oddawany przez owych letnich katolików, ma nam być tak bardzo niesympatycznym?

W SPRAWIE ZNIŻENIA KOSZTÓW NA PIELGRZYMKĘ POLSKĄ do Rzymu na kongres eucharystyczny (o 50.000 Mk. dla każdej klasy) zwracamy uprzejmie uwagę naszemu korespondentowi, że komunikat o tej zniżce zamieściliśmy w Nrze 69 z dnia 24 marca, natychmiast po jego nadesłaniu.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę 29 b. m., „Trubadur“ w świetnem wykonaniu doborowego zespołu, z p. Jefimcewą w roli Leonory, p. Stępniowskim w roli tytułowej. Jutro, we czwartek 30 b. m., wystąpi gościnnie w roli Pinkertana w operze Puccini'ego „Madame Butterfly“, bohaterski tenor opery warszawskiej, p. Józef Woliński, zaś w roli Sharplessa po raz pierwszy ulubieniec publiczności krakowskiej, p. Mikołaj Jachno.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Niezwykły sukces wesołości odniosła w teatrze „Nowości“ premiera „Szpery“, sensacyjnej operetki R. Stolza. Wypełniona po brzegi sala rozbrzmiewała salwami śmiechu, bawiąc się dowcipnie zlokalizowaną treścią libretta i wiele zabawnych sytuacyi, wynikających z chęci powrotu do domu przed „Szperą“ Podziwiano wspaniałego rzeźnika — Wolińskiego, jego pełną temperamentu żonę — Czernekównę i wszystkie pełne wyrazu postacie, jakie stworzyli pp.: Walewska, Weissowa, Kramusowa, Pilarski, Ujhelyi, Koszutski, Kaczorowski, Jankowski i inni. Do uświetnienia operetki przyczynił się w wielkiej mierze „Taniec apaszów“, odtańczony brawurowo przez Ciesielskich i foxtrott, odtańczony wytwornie przez N. Nadieżdinę i J. Ciesielskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 29 b. m.: O godz. 5 i pół popoł. „Horsztyński“ Słowackiego.
Czwartek 30 b. m.: „Matka“ Przybyszewskiego.
Piątek 31 b. m.: „Mizantrop“ Moliera.
Sobota 1 kwietnia: (Nowość) „Siejba“, sztuka w 4 aktach Vanzype'a.
Niedziela 2 kwietnia: Po poł. „Straszne dzieci“ Rostworowskiego, wieczorem „Siejba“ Vanzype'a.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 29 b. m.: „Trubadur“.
Czwartek 30 b. m.: „Madame Butterfly“.
Piątek 31 b. m.: „Amor w śniegu“.

Repertuar „Nowości“.

Środa 29 b. m.: „Szpera“.
Czwartek 30 b. m.: „Szpera“.
Piątek 31 b. m.: „Szpera“.
Sobota 1 kwietnia: „Szpera“.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o odnowienie przedpłaty na miesiąc kwiecień w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Kronika muzyczna.

Trio Poźniaka.

Trzeci raz w bieżącym sezonie koncertowym mieliśmy sposobność słyszeć Trio fortepianowe.

Pierwsze Sirota, Pollak, Lhevinne wyraziło się stylowością interpretacyi, właściwą wiedeńskiemu środowisku, w którem ci artyści przebywają; drugie sporadycznością zestawienia dowiodło naocznie, iż w muzyce kameralnej rozstrzyga nie poziom pojedynczych indywidualności artystycznych, lecz wspólna, dłuższa praca. Warunkowi temu najzupełniej odpowiedziało Trio Poźniaka, gdzie wprawdzie żaden z wykonawców nei osiąga niveau wybitnego solisty, lecz całość jest wynikiem sumiennych, pracowitych studyów zarówno nad plastyką tematyczną, jak i jej stylowem pogłębieniem.

Program obejmował: Trio Schuberta Es-dur, odegrane z właściwą temu pogodnemu pieśniarzowi gracyą i subtelnem wycyzelowaniem szczegółów — Rameau ze zrozumieniem i podkreśleniem właściwości stylowych tej rokokowej miniatury, wreszcie bujne, modernistyczne Trio Arenthiego, pełne słowiańskiej rozlewności, a rytmicznie interesujące, którego brawurowe wykonanie tak rozentuzyazmowało publiczność, iż zmusiła oklaskami artystów do jego powtórzenia. Z wykonawców na plan pierwszy wybijał się Bronisław Poźniak, wychowanek krakowskiego Konserwatoryum, który uzupełniwszy swe wiadomości muzyczne w Berlinie pod kierunkiem prof. Bartha, rozwijał szeroką działalność pedagogiczną we Wrocławiu. Jego poprawna technika, podporządkowująca różne rodzaje „toucher“ fortepianowego stylowym właściwościom kompozycyi (ostre, krótkie staccato w Romeau Triu, naśladujące urywany dźwięk szpinetu), jest idealnie podporządkowana całości współbrzmienia.

Deman, skrzypek znany ze swej artystycznej 10-letniej działalności we Lwowie, a obecnie przebywający w Berlinie, posiada dużo temperamentu w grze, która wraz z dużą muzykalnością pozwala mu dzielnie sekundować Poźniakowi. Najmłodszego Decherta, celistę, cechuje głęboki szlachetny ton, a z latami osiągnie i rutynę swych współkolegów.

Życzymy miłemu zespołowi dalszych sukcesów i tejże samej sympatyi, jaką zaskarbili sobie u krakowskiej publiczności.

Dr Melania Grałczyńska.

„El Dorado“ kobiet.

Wedle doniesień misyonarzy katolickich, przesłanych z wyspy Sumatry do rzymskiej Propagandy, żyje w górach tej wyspy malajskie plemię Menanga Kaubau, które wyznaje islam, a w którem, mimo to, rządy sprawują kobiety.

Cały system społeczny i rodzinny tego plemienia oparty jest na gynaekracyi — panowaniu kobiet. Na czele rodziny stoi tam kobieta, a państewkiem, liczącem około 350.000 mieszkańców, kieruje rada, złożona z kilkunastu niewiast. Do kobiet należą wszystkie grunta uprawne, w ich ręku spoczywa rolnictwo, przemysł i handel.

W rodzinie kobieta dzierży absolutną władzę, co zresztą zdarza się aż nadto często i u nas. Po śmierci matki władza jej przechodzi na najstarszą córkę, a w jej braku na córkę najstarszego brata matki. Pomimo swej wszechwładzy i związanych z nią zajęć, kobiety tamtejsze znajdują jeszcze czas na zajmowanie się t. zw. u nas robotami kobiecemi i wspaniale haftują.

Co robią tam mężczyźni?... Właściwie nic, bo, oprócz polowania, nie mają wyznaczonego sobie żadnego zajęcia.

OO. Kapucyni, którym powierzono pracę misyjną wśród tego plemienia, będą zapewne starali się w pierwszym rzędzie o „wyemancypowanie“ zepchniętych ze swego dominującego stanowiska mężczyzn.

TELEGRAMY.

Przed zorganizowaniem wojew. śląskiego

Warszawa. (A. W.) W przewidywaniu bliskiego terminu **objęcia przez władze polskie przyznanej Polsce części G. Śląska**, zapoczątkował rząd szereg prac przygotowawczych, w celu **zorganizowania województwa śląskiego**. Obecnie cała administracya spoczywa jeszcze w rękach władz niemieckich. Przy każdym jednak naczelniku powiatu znajduje się przedstawiciel naczelnej Rady ludowej, którego obowiązkiem jest obrona interesów polskiej ludności. Przedstawiciele ci Rady ludowej obejmą prawdopodobnie w przyszłości stanowisko starostów. Prócz nich wydelegowani są przez Naczelną Radę ludową przedstawiciele Polacy ludności polskiej w szkolnictwie G. Śląska.

Na skutek poczynionych przygotowań będziemy zupełnie przygotowani do sprawowania rządów na G. Śląsku bez narażenia ludności miejscowej na jakiekolwiek wstrząśnienia.

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Katowice. P. A. T. W Pszczynie **zmarł ks. Paweł Pośpiech**, były poseł do parlamentu niemieckiego i do Sejmu, wydawca i redaktor „Gazety Ludowej“ w Katowicach. Pogrzeb odbędzie się 29 b. m. Pisma górnośląskie poświęcają zmarłemu gorące wspomnienie, jako bojownikowi sprawy narodowej na G. Śląsku.

Polska a sprawy zagraniczne Gdańska.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. polski w Paryżu, M. Zamoyski, wręczył Radzie ambasadorów **notę w sprawie Gdańska**. Rada ambasadorów zwróciła się bowiem z pismem z dn. 3 września 1921 do sekretaryatu Ligi narodów z prośbą o polecenie komisarzowi wol. m. Gdańska podjęcia kroków w celu zapewnienia rządom francuskiemu i angielskiemu **zwrotu sum wydanych na okupacyę terytoryalną Gdańska**, które to sumy owe państwa uznały za stosowne włożyć na Gdańsk. Obecnie nota polska podkreśla, że sprawa ta nie należy do kompetencyi wysokiego komisarza, ale **do rządu polskiego**, który załatwia sprawy zagraniczne woln. m. Gdańska.

Expose kanclerza Wirtha.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Kanclerz Dr Wirth wygłosił **dziś dłuższe expose** w sprawie noty reparacyjnej, w którem podkreślił, **że warunki zawarte w nocie wywołały w Niemczech wzburzenie**. Przykre dla Niemców rozczarowanie wywołało żądanie zawarte w nocie, aby Niemcy opracowały plan dalszych 60 miliardów marek papierowych podatków, z których najmniej 40 miliardów musiałoby być tego roku nałożone. Kanclerz sądzi, że jest to niemożliwe.

Należy także jak najenergiczniej **zaprotestować przeciwko kontroli podatków niemieckich**. Niemcy mogłyby się tylko zgodzić na żądania komisyi reparacyjnej co do przeprowadzenia jeszcze większych oszczędności w administracyi. Już dziś opłacają Niemcy gorzej swych urzędników, niż alianci. Rozwiązanie problemu pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych leży rządowi niemieckiemu bardzo na sercu.

Kończąc zaznaczył Dr Wirth, że nie traci nadziei, albowiem zadaniem konferencyi genueńskiej będzie odbudowa Europy środkowej i Rosyi, zaś ta odbudowa jest niemożliwą bez równoczesnego wzmocnienia Niemiec.

NIEMCY MORDUJĄ ŻOŁNIERZY BELG.

Paryż. P. A. T. (Havas) Jak donosi „Journal“ w Akwizgranie Niemcy dokonali zamachu na dwóch karabinierów belgijskich. Jeden z nich został zasztyletowany, drugi ciężko ranny.

Dookoła konferencyi genueńskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kablogram“ twierdzi, że najprawdopodobniej **Poincare obejmie osobiście kierownictwo delegacyi francuskiej** na konferencyi w Genui.

Rząd szwajcarski zaprosił **przedstawicieli państw neutralnych** na naradę do Berna Szwajcarskiego dn. 5 kwietnia, w celu uzgodnienia stanowiska tych państw we wszystkich sprawach genueńskich.

Do Genui przybywa znany **finansista amerykański Vanderlip**, który na konferencyę genueńską przybędzie, jako nieurzędowy reprezentant Stanów Zjednoczonych.

Londyn. P. A. T. (Havas). W naradach, jakie odbył L. George z Schanzerem, poruszone zostały sprawy ogólnych przygotowań do konferencyi genueńskiej, a między innymi sprawa udziału państw małej ententy w pracach komisyi konferencyi.

Paryż. P. A. T. Dzienniki donoszą z Londynu: Włoski minister spraw zagranicznych Schanzer oświadczył przedstawicielom prasy, iż prace konferencyi genueńskiej nie potrwają dłużej, niż miesiąc. Jest on przekonany, że po konferencyi genueńskiej **nastąpi szereg międzynarodowych narad.**

Lenin ustąpi?

Warszawa. (Telef. wł.). „Gołos Rossii“ donosi, że **Lenin ostatecznie ustąpi ze swego stanowiska**. W związku z tem prezes Komitetu Wykonawczego Sowietów przerwał swą podróż objazdową i wrócił do Moskwy.

Paryż. P. A. T. „New York Herald“ donosi, że pomimo bardzo poważnego stanu zdrowia, **Lenin pracuje z całą energią.**

Helsingfors, P. A. T. W związku **z pogorszeniem się stanu zdrowia Lenina**, wszyscy przywódcy komunistyczni, przebywający w Niemczech, zostali nagle powołani do Moskwy.

Sprawa uznania Rosyi sowieckiej.

Londyn. (A. W.) Organ L. George'a „Daily Chronicle“ omawia **sprawę uznania Rosyi sowieckiej na konferencyi w Genui**. Dziennik ten twierdzi, że **opinia angielska domaga się uznania Rosyi sowieckiej.** Pismo wyraża nadzieję, że L. George znajdzie poparcie w tej sprawie zarówno zagranicą, jak i w kraju.

Sprawozdawca parlamentarny „Times'ów“ twierdzi, że Churchil, w przeciwieństwie do L. Georga, zajmie w sprawie uznania Rosyi sowieckiej stanowisko wręcz nieprzychylne.

Serdeczna współpraca aliantów.

Londyn. P. A. T. Z otoczenia ministra spraw zagranicznych, lorda Curzona, który powrócił z Paryża, donoszą, że jest nadzwyczaj zadowolony z wyniku konferencyi paryskiej, która — według jego przekonania — **przywróciła front aliantów, dając mu konieczną podstawę, to jest serdeczną współpracę.**

Bawiący tutaj włoski minister spraw zagr. Schanzer wyraził wobec dziennikarzy podobne zapatrywanie, dodając przytem, że konferencya ministrów spraw zagranicznych udowodniła możliwość zupełnego pogodzenia interesów aliantów z niezawisłością i wolnością Turcyi, oraz z doprowadzeniem do ogólnego pokoju.

Zadowolenie z konferencyi bliskiego Wschodu w Anglii.

Leafield. P. A. T. Radio. Prasa angielska wyraża **żywe zadowolenie z rezultatów konferencyi Bliskiego Wschodu**. Stwierdzono, że Grecy już na długi czas przedtem zgadzali się przyjąć pośrednictwo sprzymierzonych. Należy się spodziewać, że i Turcy przyjmą warunki, mimo pewnej opozycyi ze strony skrajnego odłamu nacyonalistów. Turcya jest również wielkim terenem gospodarczym, którego uspokojenie i należyty rozwój interesuje bardzo sprzymierzonych. Turcya musi także zająć należne jej miejsce we wspólnocie ludów. Zgodzono się, że Konstantynopol będzie miastem wyznaczonem na konferencyę pokojową grecko-turecką. Odbędzie się ona w przeciągu trzech tygodni, o ile warunki zawieszenia broni zostaną przyjęte przez obie strony.

Ustępstwa ententy dla Turcyi.

Paryż. P. A. T. Wedle warunków ustalonych przez trzech koalicyjnych ministrów spraw zagranicznych celem doprowadzenia do pokoju między Turcyą a Grecyą, ma przysługiwać Turcyi prawo utrzymywania **45.000 żandarmeryi i regularnej armii w sile 40.000 żołnierzy, a więc razem 85.000 żołnierzy.** Podczas gdy traktat w Sevres przewiduje tylko 50.000 armię. Trzej ministrowie są gotowi wspólnie z rządem tureckim, powodując się duchem przyjaznym, ustalić termin po upływie którego w Turcyi mogłaby być przeprowadzoną rekrutacya przez powołanie ochotników.

Różne wiadomości.

Rzym. P. A. T. **Przybyła tu belgijska para królewska** z następcą tronu i w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Jaspara. Powitali ich na dworcu królestwo włoscy z następcą tronu i ministrami.

O godz. 2 po południu udała się belgijska para królewska do ambasady belgijskiej przy Watykanie, a stamtąd automobilami przysłanymi z Watykanu z wizytą do Papieża. Po złożeniu wizyty kard. sekret. stanu Gaspariemu, powróciła para królewska do ambasady belgijskiej, gdzie ją rewizytował kard. Gaspari, a następnie złożył odwiedziny kard. Vannutelli.

Berlin. P. A. T. „Telegraphen Union“ dowiaduje się, że w tych dniach przybywa do Berlina **komisya z Moskwy, celem nawiązania rokowań w sprawie otwarcia niemieckiej wystawy przemysłowej w Moskwie.**

Listy do Redakcyi.

Konsekwencya posła od „Bagateli“.

Kiedy cała opinia, cała prasa polska wystąpiła z jednomyślnym protestem przeciw istnieniu sopockiej szulerni i marnotrawieniu w niej mienia polskiego, wtedy oczywiście „Ilustrowany Kuryer Codzienny“ nie mógł się od udziału w tej szlachetnej kampanii usunąć. Dziwnym jednak trafem, w kilka dni po ogłoszeniu szumnych artykułów, nawołujących do bojkotu osławionej jaskini gry, w dziale inseratowym tego pisma znajdujemy — o ironio! — następującą reklamę: „Kasyno Sopoty. Cały rok otwarte. Baccarat-Rulette. Cercle prive. Minimum 10 Mk. Maximum 5000 Mk. (oczywiście niem.) i t. d.. To się nazywa bojkot sopockiego kasyna! To się nazywa propaganda przeciw marnotrawieniu grosza polskiego! To się nazywa konsekwencya! Trudno — albo się ma zasady, albo się robi interesy. A poseł „Bagateli“ dawno wybrał to drugie... Business przedewszystkiem!

M. P.

Wiadomości gospodarcze.

LEGALIZACYA NARZĘDZI MIERNICZYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przypomina, iż w obrocie publicznym mogą być używane tylko takie narzędzia miernicze, które zostały sprawdzone i ocechowane przez powołane władze państwowe. W Krakowie uskutecznia legalizacyę narzędzi mierniczych miejscowy Urząd miar, mieszczący się przy ul. Lubicz 40.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych było słabe. Tendencya kształtowała się zniżkowo dla dolarów, marki niemieckiej efektywnej i w przekazach, słabszą też była korona niem. austr., dla walut zachodnich tendencya niezmieniona i kursa wykazywały małe odchylenia. Ruch przekazowy na ogół ograniczony.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie zyskują na zainteresowaniu.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych panuje martwota. Obroty kilku gatunkami po cenach niezmienionych nieznacznemi partyami. Nabywano: Tepegę, Polska Nafta, Parowozy, Chodorów, Pocisk, Glob.

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 3960 m., dolary kanad. 3700 m., funty szterl. 17.800 m., franki szwajc. 800 m., franki franc. 365 m., franki belgijskie 345 m., liry 205 m., leje 28 m., marka niem. 11.50 m., korona czeska 71 m., korona niem. austr. 50 fen., korona duńska 830 m., korona szwedzka 1027 m., korona norweska 685 m.

Przekazy: na Berlin 12 m., na Pragę 72,50 m., na Wiedeń 54 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 marca 1922 r. L. 59

Waluty i dewizy:	Oferow.	Żądano	Transakc.
Dolary St. Zj.	3800—	4000—	3800—
„ kanadyjskie	3600—	3800—	3600—
Franki francuskie	340—	355—	345—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	770—	790—	770—
Funty szterlingi	16·500	17.500	16·500
Marki niemieckie	11·50	12—	11.75
Korony austryackie	—·51	—·54	—·51
„ czecho-słowackie	70—	72—	71—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	190—	210—	195—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—·—
Bank Hipoteczny	850—	900—	—·—
„ Małopolski	650—	700—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	625—	675—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3900—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Komercyalny	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bank Związkowy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Merkur“ T. A. Bank Kant. wym.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Flibor Sp.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Handlowa Spółka akc. „Impex“	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
C. Hartwig. Tow. ekspedycyjne Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żegluga „Polska“	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zieleniewski	[illegible]	[illegible]	[illegible]
H. Cegielski fabryk. maszyn Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Parowozów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Lemiess“	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Trzebinia	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Huta żelazna	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Automotor“ fabryka samochodów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabr. Portland-Cementu	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Górka“ fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Tepege“ Tow. dla przem. górnicz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. d. D Fanto	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000—	2200—	2100—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.	5200—	5500—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000—	1200—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4700—	4900—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyskok.	2400—	2600—	2450—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	8150—	8950—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 1.52, Holandya 194.10, Nowy Jork 516, Londyn 21.46, Paryż 46.10, Medyolan 25.92, Praga 925, Budapeszt 0.57, Zagrzeb 1.55, Bukareszt —, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.06³/₄, austryacka korona stemplowana 0.07.

Warszawa. P. A. T. Giełda z d. 28 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: tranz. 3965—3975—3965, sprzedaż 3985, kupno 3945, szterlingi: tranz. 17.300, sprzedaż 17.450, kupno 17.150, marki niemieckie: tranz. 12.30. Czeki: Gdańsk 11.75—11.95—11.90, sprzedaż 12.10, kupno 11.70, Belgia: tranz. 340—332, Berlin: tranz. 11.75—12.05—11.90, sprzedaż 12.10, kupno 11.70, Holandya: tranz. 1530, Londyn: tranz. 17.500—17.350—17.330, N. Jork: tranz. 3990—3965, sprzedaż 3985, kupno 3945, Paryż: tranz. 362—358—352.50, sprzedaż 359.50, kupno 355.50, Szwajcarya: tranz: 790—782 i pół, sprzedaż 786 i pół, kupno 778 i pół, Wiedeń: tranz. 54.75—54.50, sprzedaż 55, kupno 54, Włochy: tranz. 208, drobne dolarowe czeki sprzedaż 3965, kupno 3925.

NADESŁANE.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

12

— Już wiem, wiem — śmiał się Czerski — lepszych warunków ekonomicznych. Stały program. No, ale jeżeli to zawiedzie.

— Nie może zawieść! Zapomina pan, że mimo wszystko rząd się musi liczyć z nami.

— Ach tak, więc urządzimy strajk za cichem poparciem rządu. Bajecznie. No, wal pan dalej.

— Zwyciężywszy raz i drugi, wpajamy wiarę w robociarza...

— A więc dajemy mu pewnego rodzaju katechizm.

— ...w siłę naszą i dobrą wolę i tem go sobie jednamy.

— Tak niby wedle zasady kupieckiej, ja tobie płacę, płać ty mnie.

— A jeżeli takie strajki powtarzać się będą częściej — do rozmowy wmięszał się poprzednik Czerskiego — jeżeli robotnik rozsmakowawszy się w takich strajkach dzikich będzie ich nadużywał, kto weźmie wówczas odpowiedzialność za następstwa?

— Przecież nie my. Jeżeli robotnik będzie nieustannie nowe stawiał żądania, to będzie jedynie dowód, że znajduje się w potrzebie...

— Worek dziurawy — syknął Czerski.

— A, że przy tej sposobności ucierpi na tem nieco nasz kapitalizm — tu spojrzał Rosenkranz zjadliwie na Czerskiego — no to najmniejsze chyba zmartwienie.

Czerski odkłonił się grzecznie redaktorowi.

— Naturalnie, panie szanowny, najmniejsze zmartwienie, bo w miejsce polskiego, przyjdzie do nas kapitalizm obcy. Naturalnie. Pięknie to pomyślane i godzę się z panem najzupełniej.

W oczach czaiły mu się drwiące błyski.

Teraz jednak wyrwał się reprezentant robotniczy okręgu pabjanickiego czy łódzkiego. Przysłuchiwał się dotychczas spokojnie rozmowie, przeżuwając swoje myśli, ale widocznie dłużej nie mógł wytrzymać w milczeniu.

— Gdyby chodziło o zniszczenie tylko kapitalizmu, mielibyście towarzyszu redaktorze zupełną słuszność, ale zapominacie, że postępując w ten sposób, zniszczycie nasze i tak mocno zniszczone fabryki, kopalnie i cały przemysł.

Czerski i Nawrot spojrzeli na robotnika z uznaniem. Niezmięszany jednak redaktor zacierał ręce.

— Otóż właśnie, zniszczymy przemysł, ale nie nasz, przemysł kapitalistyczny. Cudownie!

Ale pabjanicki robotnik nie ustępował.

— No a cóż się stanie wówczas z robotnikiem, jeżeli już pominiemy kraj i społeczeństwo?

— Wówczas robotnik stanie się właścicielem przemysłu, on go uzdrowi i odbuduje.

— A pan da mu kredyt na prowadzenie interesu — zadrwił Czerski.

Lecz Rosenkranz zorjentował się już, że uniósł go za daleko temperament. Więc zaczął z tonu bardziej pojednawczego.

— Zresztą nie tragizujmy przedwcześnie, ani bijmy larum w narodowe tam-tam. Rewolucja francuska...

— Przypomniał sobie, że ma w rekwizytorni jeszcze ten czerwony argument — szepnął do Nawrota już znudzony zbyt długim djalogiem Czerski.

— Rewolucja francuska, dokonała większych rzeczy, zaczerwieniła się wprawdzie od krwi, ale przeorała społeczeństwo wszerz i wzdłuż i, zmieniła je na modłę współczesną. Jeżeliby podobnych zabiegów chirurgicznych było potrzeba i u nas, nie zawahałbym się bynajmniej przed ich użyciem.

— I Polskę trzebaby przeorać do krwi, dokładnie!

Z ust wyrwało mu się syczące seplenienie.

— My jesteśmy nowi budowniczowie Polski i na nas spoczywa ciężki obowiązek do spełnienia.

— Naturalnie, na nas, potomkach cnego Piasta i szlachetnej Rzepichy, prawda, panie Rosenkranz? — wyrwał się znowu niepoprawny Czerski.

Koledzy wybuchli śmiechem, a ktoś wskazał na piastowski nos Rosenkranza.

Ten zaś głosem podrażnionym kończył.

— Tak, tak, śmiejcie się, a ja wam powiadam, że biada nam, gdyby reakcja miała opanować rządy.

— Co znaczy nam? Czy partji? — ironizował Czerski.

— Przedewszystkiem partji. To naturalne. A potem narodowi.

— Ach, więc i u pana jest to narodowe tam-tam. Ślicznie, ale czy nie nadużył pan tu zbyt obszernego określenia — kłuł Czerski.

Tu już stracił przytomność Rosenkranz i miotając się w złości, jak szczur, któremu koty zagrodziły ucieczkę i do gardła się dobierają, wyszczerzył drapieżnie zęby. Przestał się liczyć z jakiemikolwiek względami.

— Drwijcie, kąsajcie zjadliwie, ale mojej prawdy tem nie zabijecie. Czem jest Polska współczesna jeśli nie domem wyzyskiwaczy i podłych niewolników? Stajecie jeszcze w obronie rządu burżuazyjnego i kapitału, wy niewolnicy wstrętni, ale pamiętajcie! nadchodzą nowe czasy, które was zmiotą z powierzchni! Cały dzisiejszy ustrój polityczny i społeczny rozleci się niby dziecinny domek z kart. Kiedy wasz kapitał i niewolnictwo w bratniej zgodzie zawiśnie na szubienicy — będzie w Polsce inaczej. Las szubienic musi jedynie jak najszybciej wyróść...

— Ach, więc takie rzeczy śnią się wam towarzyszu miły — przerwał mówcy lekceważąco Czerski — pragnęlibyście, ażeby tacy, jak wy, spełniali rolę katów.

— Chociażby.

— Winszuję, zajęcie byłoby popłatne, ale wątpię, czy zaszczytne.

— Drwijcie, a ja wam tak odpowiem. Gdy jastrząb uderza na zająca, wytwarza się następująca ciekawa sytuacja. Jak wam wiadomo, nie może jastrząb unieść zająca, ale może wbić szpony w jego ciało...

I cóż się dzieje?

Zając ucieka w przerażeniu omdlewając, a jastrząb siedzący na jego grzbiecie poczyna, nie czekając na śmierć ofiary, oczyszczać dziobem jego sierść...

Jest to zupełnie rozumiałe. Ma pewność swego zwycięstwa. Może sobie zając uciekać i to uciekać tak, jak to potrafi zając w śmiertelnej trwodze. Obojętne, dokąd ucieka, wprzód, czy w tył. Jego bieg musi znaleść swój koniec — a jastrząb nie puści ofiary! On sobie najspokojniej z tego skaczącego, drgającego grzbietu, wydziera sierść.

Opowiadał to z takim silnym akcentem prawdy, z taką wiarą, że szarość dziwna okryła twarze zebranych. Lęk okrutny powiał po sali i tchnieniem zmroził krew.

A Rosenkranz widząc, że wywarł wrażenie, kończył twardym głosem.

— Zupełnie podobnie rzuci się, a może już nawet rzucił się na zająca ktoś czy coś, z czego wy sobie jeszcze sprawy nie zdajecie i szpony wbije w wasze niedołęstwo, ciemnotę, niewolnictwo, sharmonizowane tak przedziwnie, jak chyba nigdzie lepiej, z reakcją, wyzyskiem kapitalistycznym, fanfaronadą narodową. Ten ktoś czy coś ma czas. Zwycięstwo jego pewne... chociażbyście go tam na granicy wschodniej zniszczyli. Zaraza jest już w powietrzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr				
Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Weiliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 615	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr				
Nr 4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1121	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka